

{phocagallery view=category|categoryid=68|imageid=8718|float=right}W przyszłym sezonie modny rajdowiec powinien chodzić w berecie. To charakterystyczne nakrycie głowy było znakiem rozpoznawczym ekipy urugwajskiej na Mistrzostwach Świata Juniorów i Młodych Jeźdźców rozegranych 11 grudnia 2011 roku w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Ekipy, która zdominowała te zawody totalnie wywożąc z Abu Zabi złoto i brąz indywidualnie oraz złoty medal drużynowo.

Zdobyte medale to zdecydowanie największe sukcesy tego kraju na arenie międzynarodowej. Na pewno można je traktować jako małe zaskoczenie, bo Urugwaj na zawodach tej rangi raczej nie wyróżniał się. Z drugiej jednak strony konie z tego kraju od lat sprawdzały się w rajdach na najwyższym poziomie, głównie na pustyni, więc sukces tej reprezentacji był tylko kwestią czasu. Również przeglądając wyniki zawodów w Urugwaju nie należy być zaskoczonym rezultatem z Abu Zabi. W Ameryce Południowej jeżdżą naprawdę szybko, a rajdy rozwijają się tam od lat bardzo prężnie. Co ciekawe konie Urugwajskie odnoszące sukcesy w rajdach to konie z dużym udziałem pełnej krwi. Zwycięski koń o imieniu Vendaval zdecydowanie odbiegał od stereotypowego w Polsce wyobrażenia konia rajdowego. Dla Polaków, przyzwyczajonych do naszych koni arabskich jego wygląd mógłby być sporym zaskoczeniem. Vendaval to koń półkrwi, u którego dolew folbluta zdecydowanie rzuca się w oczy. To atleta stworzony do galopowania. Zwycięzca tegorocznych Otwartych Mistrzostw Europy - Ali Khalfan Al Jahouri, skomentował go jednym słowem: „maszyna”. Co ciekawe koń którego Ali dosiadał na ME we Florac został wyhodowany w...Urugwaju! Drugi z medalowych koni Urugwajskich – Hunter Toro, to również koń półkrwi, jednak nieco lżejszy, zdecydowanie urodziwszy, w odróżnieniu od Vendavala przyjemny dla oka nie tylko w galopie, ale również w pozycji na stoj.

Srebrny medal indywidualnie oraz brązowy drużynowo przypadł w udziale ekipie Australii. Kraju o bardzo długiej i bogatej historii rajdów, jednej z kolebek tego sportu na Świecie. Konie z Australii, zarówno półkrwi jak i czystej krwi, są w Emiratach bardzo popularne i świetnie sprawdzają się na tutejszych trasach. Casteban Moonlight to wałach angloarabski wyhodowany w stadninie Meg Wade oraz Chrisa Gatesa'a. Konie ich hodowli odnoszą już od lat wspaniałe sukcesy w rajdach, gwiazdą sezonu 2009 była klacz arabska ich hodowli Castlebar Sobia, która w jednym roku zdobyła medale na MŚJiMJ w Babolnej oraz na ME w Asyżu.

Srebrny medal drużynowo zdobyła Francja, na którą zawsze można liczyć. Obroniła honor ekip z Europy, a także koni czystej krwi - wszystkie konie z ekipy francuskiej to araby. Dla europejskich koni zmiana klimatu była zdecydowanie trudniejsza niż tych z Ameryki Południowej czy Australii, mimo to Francuzom udało się sprostać roli jednego z głównych faworytów do medali.

Mistrzostwa Świata w Abu Zabi to nie tylko wspaniałe sukcesy Urugwaju, ale też porażka ekipy gospodarzy. Zawody te miały być ich popisem, wręcz deklasacją rywali. Patrząc na tempa osiągane przez tutejszych jeźdźców nikt nie miał prawa im zagrozić w walce o medale, szczególnie przy braku ekip z Kataru czy Bahrajnu. Jednak w takim kraju jak ZEA o wyborze reprezentacji na Mistrzostwa Świata nie decydują tylko względy sportowe, ale nazwijmy to ogólnie „polityka”. Już na przeglądzie weterynaryjnym widać było, że coś jest nie tak, bo konie ekipy gospodarzy, delikatnie mówiąc, nie robiły dobrego wrażenia. Ryzykowałem nawet stwierdzenie, że nie znam się na rajdach jeżeli te konie mają roznieść w pył resztę rywali. Okazało się, że miałem słuszne przeczucia. Z reprezentacji Emiratów cały dystans ukończył tylko jeden koń i to dopiero na piątym miejscu. Porażka boli tym bardziej, że Szejk Khalifa bin Mohd Al Hamed wyjeżdżał na ostatnią 16 km pętle jako pierwszy z przewagą ponad 3 minut nad drugą parą. Była to wymarzona sytuacja do triumfu, a skończyło się zupełnie inaczej. Nie ma co ukrywać, że dało się odczuć u wszystkich ogromną radość z utarcia nosa bardzo pewnym siebie gospodarzom. Żeby podtrzymać motyw przewodni tej relacji muszę wspomnieć o tym, że Ultimo – najlepszy koń z ekipy ZEA- to folblut wyhodowany w Urugwaju.

Start reprezentanta Polski Macieja Kosickiego dosiadającego Eurolanda ciężko komentować i rozliczać, bo zakończył się pechowym upadkiem już na półmetku. Euroland zaaklimatyzował się dobrze mimo przyjazdu do Abu Zabi dopiero we wtorek rano z powodu opóźnienia lotu. Zachowywał się normalnie, dopisywał mu apetyt. Jednak na krótkich przejażdżkach w dniach poprzedzających start widać było, zresztą nie tylko po nim, że wysiłek po takiej zmianie temperatury będzie utrudniony. Założenia były następujące: nasza para dwie pierwsze, zdecydowanie najtrudniejsze pętle, pojedynek spokojnie zachowując siły i ewentualne przyspieszy później. Niestety pech nie pozwolił na realizację tego planu. To już trzecie zawody rangi mistrzowskiej na których towarzyszyłem Maćkowi i po raz trzeci powtarzam to samo: jadąc na takie zawody potrzebujemy drużyny. Start indywidualny, szczególnie w tak dalekim kraju, jest podwójnie ciężki, pod każdym względem, przede wszystkim organizacyjnym. Niestety Polska w kategorii juniorsko młodzieżowej raczej nie będzie reprezentowana na najbliższych imprezach czterogwiazdkowych bo nie mamy par, które mogą się na nie zagrać. W seniorach też trzeźwo oceniając sytuację nie należy się spodziewać wielu par zdolnych spełnić normy kwalifikacyjne. Cóż bolesna prawda jest taka, że marzenia o udanych wynikach Polskiej reprezentacji na zawodach mistrzowskich musimy odłożyć na lata i skupić się na „pracy u podstaw”. W akapicie poświęconemu Polsce należy wspomnieć o dobrym miejscu i jeszcze lepszym tempie wałacha Eomer hodowli Krystyny Chmiel, który pod zawodniczką z Holandii Maruke Visser zajął 18 miejsce z przeciętną 19,76 km/h.

W Abu Zabi triumfowały kraje, w których rajdy są bardzo popularne i w których hoduje się konie z myślą o ich karierze rajdowej. Takie mocne podstawy mogą gwarantować sukces i należy o tym pamiętać oceniając sytuację w naszym kraju i kreśląc marzenia na przyszłość.

U jak Urugwaj – relacja z MŚJiMJ 2011

Wpisany przez Maciej Kacprzyk
środa, 14 grudnia 2011 23:05

{phocagallery view=categories|categoryid=68|imagecategories=1|imagecategoriessize=0}